**Jeśli kiedykolwiek zastanawialiście się, kim jest graficzka odpowiedzialna za oprawę naszego fanzinu, dziś jest Wasz szczęśliwy dzień! Tym razem moją rozmówczynią będzie Porcelanowy Okular. Dziewczyna z pasją, która nie tylko tworzy obrazki do naszej gazetki, ale też prowadzi własne stoisko, jest współorganizatorką muzyczno-rysunkowej akcji charytatywnej i wspiera artystów z fandomu swoją twórczością. Usiądźcie więc wygodnie i pozwólcie mi przedstawić artystkę pełną groteski.**

**>> Moon**

Moonlight: Witaj, Porcelanko! Bardzo się cieszę, że zgodziłaś się na ten wywiad. Szczerze powiedziawszy, chciałam go zrobić już od dłuższego czasu i miło mi, że w końcu mam taką możliwość. Hmmm, może zaczniemy standardowo i powiesz mi, w jaki sposób natrafiłaś na serial o kolorowych kucykach?

Porcelanowy Okular: Hej, hej! To w pewnym sensie zaszczyt, że chciałaś ze mną zrobić wywiad! Niby kolejny etap w karierze, gdzie po prostu przesuwasz się dalej i dalej, ale… nie sądziłam, że kiedyś dożyję wywiadu. To niesamowite!

Wracając jednak do Twojego pytania – kucyki oglądałam już od pierwszej generacji, gdy leciały na MiniMini. Pamiętam, jak z moją sąsiadką odwiedzałyśmy się wzajemnie, gdy spiker w TV zapowiadał, że zaraz będzie kolejny odcinek kreskówki. Wiążą się z tym bardzo miłe wspomnienia i na pewno chciałabym kiedyś odświeżyć sobie starszą wersję! W przypadku generacji czwartej miało to miejsce w 2011 roku, gdy byłam bodajże w czwartej klasie podstawówki. Dokładnie w dzień premiery (15 październik) jak zawsze po szkole odpaliłam telewizor i odrabiając lekcje, kątem oka patrzyłam, co dzieje się na ekranie. Zobaczyłam, że są to moje ukochane kucyki, więc zahipnotyzowana, obejrzałam dwuodcinkowiec do końca… i od tamtej pory moje życie nigdy nie było już takie samo xD. Można więc powiedzieć, że jestem „kucykową seniorką”!

Moon: Czy dobrze rozumiem, że Twoja przygoda z czwartą generacją zaczęła się od odcinka z dubbingiem? To ciekawe. Jak to wyglądało później? Oglądałaś odcinki raczej w polskiej wersji językowej czy oryginalnej? Którą wersję wolisz?

Porcelanka: Tak, wszystko zaczęło się od polskiej ekipy dubbingowej, która jest niezwykle bliska mojemu kokoro, a większość z nich to głównie głosy mojego dzieciństwa, więc jak tutaj się nie cieszyć, że mogę posłuchać ich w mojej ulubionej produkcji?

Po pierwszym kontakcie z nową generacją postanowiłam nawiedzić Youtube w poszukiwaniu nowych odcinków (wtedy był dostępny tylko sezon pierwszy) i tam oglądałam je z polskim dubbingiem (to były czasy, gdy Hasbro jeszcze nie zdejmowało odcinków serialu z Internetu). Natomiast później odcinki po polsku zniknęły z Internetu i musiałam się zadowolić powtórkami z TV. Niedługo odkryłam kanał Mystherii, która wrzucała nowe odcinki z napisami, które oglądałam z wielką przyjemnością! Gdy odcinki zostały zdubbingowane, oglądałam je w TV. Tak było do 4 sezonu, po pewnym czasie postanowiłam skupić się tylko na wersji angielskiej, okazjonalnie oglądając odcinki po polsku. Nie ma to w sumie żadnego uzasadnienia, po prostu tak zadecydowałam.

Moon: Oww, czyli miałyśmy podobny start z oglądaniem serialu na yt i u Mystherii. To były ciekawe czasy, gdy na każdy odcinek czekało się z wypiekami na policzkach. Powiedz mi, kiedy mniej więcej serial zainspirował Cię, by zacząć tworzyć rysunki związane z jego uniwersum? Postanowiłaś rysować kucyki dopiero po odkryciu generacji czwartej czy robiłaś to już wcześniej?

Porcelanka: Ojoj, muszę przyjąć postawę Kubusia Puchatka w tej chwili i mocno się postukać w głowę, by sobie przypomnieć! Hm… Musiałam, z pewnością w przeszłości rysowałam już kucyki! Pamiętam, że jak byłam w podstawówce, to bardzo lubiłam dziewczyńskie rzeczy i teraz sobie przypominam, że rysowałam śliczne czarnowłose niewiasty ze swoimi jednorożcami, pegazami i tym podobne. Tylko nie rysowałam ich z myślą „teraz rysuję kucyki pony”, a raczej „teraz rysuję kucyki”. Rysunki związane bezpośrednio z kucykowym uniwersum zaczęłam rysować więc dopiero po odkryciu nowej generacji! Któż by pomyślał, haha!

Moon: Porcelanka i dziewczyńskie rzeczy, to musiało być interesujące. Czyli rysowaniem kolorowych taboretów zaczęłaś parać się dopiero po poznaniu G4, w sumie miałam podobnie. Jakie były Twoje początki? Miałaś z nimi jakieś trudności, gdy zaczynałaś tworzyć? I jeszcze raz się upewnię, zaczęłaś rysować kucyki jeszcze w podstawówce, tak?

Porcelanka: Tak, kucyki zaczęłam rysować w podstawówce, hah! Moja kucykowa ścieżka była bardzo różnorodna i wyboista. Na samym początku starałam się skopiować styl z serialu (jak chyba każdy kucykowy artysta swego czasu), więc zwracałam uwagę na kształt pyszczka, uszu, skrzydeł, oczu, budowy ciała kucyka. Pamiętam, że mój pierwszy rysunek przedstawiał wymyślonego ognistego(?) kucyka, który stoi do widza bokiem. Później zajrzałam do Internetu i postanowiłam zainspirować się stylem innych… głównie to były rysunki stylizowane na anime/bardzo kawaii kreskówki, dlatego moje kucyki miały przez jakiś czas bardzo błyszczące oczy i były futerkowate!

Moon: Ojejuś, byłaś młodziutka, gdy zaczynałaś. Czy w tym czasie natknęłaś się już na ogólnie pojęty kucykowy fandom?

Porcelanka: Hmm, i tak, i nie. Obserwowałam fandom z Internetu, przez szybkę. Na pewno od początku miałam styczność z rysunkami i filmikami na yt (przeróbki piosenek, PMV, animacje, itp.). Później dopiero odkryłam fanfiki (nigdy nie zapomnę mojego pierwszego fika, brr), fora internetowe (pierwszym z nich było FGE!), to, że fani organizują konwenty na całym świecie, że przebierają się za postacie z serialu. Byłam w mega szoku, ale takim pozytywnym! Żałuję, że nowa generacja weszła do TV, kiedy byłam tak mała, bo mogłam całości tylko się przyglądać i czasem udzielać się na forach. Moje marzenia związane z podróżowaniem po Polsce i odwiedzaniem konwentów spełniło się dopiero, kiedy serial się kończył w 2019 roku, rip.

Moon: Może wcale nie jest za późno i dobrze słyszeć, że jednak zrealizowałaś po części swoje marzenie. W najbliższym czasie konwentów nie brakuje, więc może uda nam się jeszcze trochę z nich skorzystać. Stwierdziłaś, że na początku obserwowałaś fandom przez szybkę i niezbyt miałaś możliwość się w nim udzielać. W jakim momencie postanowiłaś jednak zacząć się dzielić swoją twórczością z szerszym gronem odbiorców? Gdzie po raz pierwszy pokazałaś swoje kucykowe prace?

Porcelanka: Pamiętam, że pierwszy raz pokazałam swoje prace właśnie na FGE. Swego czasu były tam prowadzone różne „akcje społeczne”, np. Rysunkowe Przedszkole, gdzie redaktorzy motywowali użytkowników do podejmowania rysunkowych wyzwań online, a że miałam drukarkę, na której mogłam skanować swoje prace… To było bodajże w 2013 roku i trwało mniej więcej do 2015 roku. Była to świetna zabawa, bardzo miło wspominam tamte zadania i z ogromną chęcią przywróciłabym coś takiego na bloga!

Gdy nadszedł 2017 rok i byłam w pierwszej klasie liceum, postanowiłam podzielić się swoimi (znacznie lepszymi jakościowo) rysunkami z Internetem na moim Deviantarcie. Ten rok był istnym… kopniakiem w drzwi? To znaczy, świat stanął przede mną otworem i postanowiłam z tego skorzystać, jak się tylko da, przez co zaczęłam się bardziej udzielać!

Moon: Ta akcja brzmi całkiem przyjemnie. Moglibyśmy spróbować zrobić kiedyś coś podobnego w naszej redakcji, jeśli czytelnicy byliby nadal zainteresowani rozwojem rysowania kucyków. Wspólne podchodzenie do zadań z innymi rysownikami musiało być przyjemną motywacją. Skoro już o kopniaku w drzwi mowa, jak aktualnie wygląda Twoja rysunkowa kariera w fandomie? Czym konkretnie się zajmujesz oprócz tworzenia grafik dla naszej uroczej redakcji?

Porcelanka: Ojejku, przez ten krótki czas doszło mi dość sporo obowiązków i szczerze mówiąc – jestem jednocześnie dumna z siebie, ile udało mi się osiągnąć, ale też jestem przerażona tym, ile mam w związku z tym roboty xD! Jak już wspomniałaś wcześniej – jestem grafikiem w redakcji Equestria Times (Hejka, czytelnicy! To ja tutaj czasem robię rysunki!) i naprawdę rzadko coś naskrobię, m.in. w relacjach z konwentów. Obecnie jestem też właścicielem i głównym szefem charytatywnej fandomowej wytwórni muzycznej „Helpie’s Corner”, co jest… bardzo stresującą i czasochłonną zabawą. Ale przynosi mi mnóstwo satysfakcji ze względu na to, że mogę się jakoś przyczynić do pomocy innym ludziom!

Przez znajomości muzyczne natrafiłam na kolejną wytwórnię, „Vibe Poniez”, gdzie jestem jednym z oficjalnych grafików, ale to stosunkowo świeża fucha i nie zdążyłam jeszcze nic konkretnego narysować (jako że mój komputer to kawał złomu, rip). Dołączyłam też do redakcji FGE przez znajomych i bardzo się z tego cieszę, bo sam blog stanowił ogromną część mojego życia kucykowego i niesamowicie jest móc się do tego przyłożyć! Nie napisałam jeszcze żadnego artykułu, ale kilka projektów jest już napoczętych i czekają na ukończenie! Na przełomie 2018-2019 roku udzielałam się też bardziej na serwerze Bronies Corner, gdzie mogłam pobawić się w dubbingera/lektora, gdzie razem z innymi czytałam fandomowe fanfiki i socjalizowałam się z ekipą. W tym roku również zamierzam od czasu do czasu tam wpaść i się dobrze bawić, tylko potrzebuję do tego lepszego mikrofonu :P.

Poza tym w fandomie głównie słynę z tego, że rysuję i chyba najwięcej ludzi kojarzy mnie właśnie z Deviantarta. Z moimi rysunkami i epicką ekipą Semaforu objeżdżam więc kucykowe konwenty i sprzedaję to, co uda mi się narysować, co jest świetną zabawą i formą zarobku! I w sumie… to chyba na tyle.

Moon: To bardzo dużo projektów, które brzmią już naprawdę poważnie. Jestem pod dużym wrażeniem. Nie sądziłam, że jest tego aż tak dużo. Miło wiedzieć, że aż tak się rozwinęłaś, odkąd zapoznałam się z Twoją sztuką około dwa lata temu. Możesz powiedzieć coś więcej na temat akcji charytatywnej, której jesteś właścicielem i szefem? Jak to się stało, że zostałaś tam głównodowodzącą?

Porcelanka: Kiedy opowiadam ludziom o tym, co robię, to większość z nich właśnie pyta głównie o „Helpie’s Corner”! Chociaż się im nie dziwię, rzadko kiedy ktoś z naszego podwórka organizuje coś takiego.

Wszystko zaczęło się od śmierci Luxisa, ale tę historię zna już chyba każdy w fandomie. Mój znajomy, Altius Volantis, był pomysłodawcą projektu, który polegał na stworzeniu kompilacyjnego albumu muzycznego, z którego środki będą przekazane jego rodzinie. Ja z czasem dołączyłam do serwera wytwórni. Na początku moim głównym zadaniem było tworzenie grafik, czyli mój chleb powszedni. Dopiero z czasem Altius przekazał mi pałeczkę, mówiąc, że od teraz chciałby być swego rodzaju sidekickiem, bo nie czuł się na tyle odpowiedzialny. Niestety, całość była… bardzo wyboista, ponieważ Altius nie zaznajomił mnie z podstawowymi informacjami, które muszę wiedzieć, by zarządzać całością sukcesywnie, i tak projekt był w bardzo złej kondycji. Z czasem Altius odszedł z ekipy na dobre, ja z pomocą Violin Melody (pozdrowienia!) ogarnęłam wszystko, co miałam, i udało nam się jeszcze w 2019 roku wydać nasz pierwszy album!

Sama wytwórnia to projekt, który moim zdaniem ma świetną ideę, tylko potrzeba mu odpowiednio czasu i uwagi. Naszym głównym założeniem jest pomaganie ludziom, nieważne skąd i z jakiej przyczyny. Nie szkalujemy ludzi z obcych fandomów, subkultur – każdy może pomóc. Głównie skupiamy się na komponowaniu muzyki i tworzeniu rysunków reklamujących projekt (w przyszłości być może zorganizujemy też własny merch? kto wie!), ale każdy jest mile widziany w naszym zakątku, chociażby, by luźno porozmawiać z ekipą i wspierać nas! Być może w przyszłości zorganizujemy też inne akcje charytatywne, nie tylko związane z tymi dwoma dziedzinami, ale wszystko na razie to „work in progress” :P.

Moon: Zarządzanie tego typu projektem musi być bardzo odpowiedzialną pracą. Szanuję, że nie poddałaś się, mimo że nie do końca wiedziałaś, jak się za to zabrać, i ostatecznie wasza akcja obrała właściwe tory. Sama jestem ciekawa, ile dobrych rzeczy z tego wyniknie. Ciekawe, że w jednym czasie trafiłaś aż do dwóch wytwórni muzycznych. Jak było w przypadku tego drugiego projektu? W jaki sposób do niego trafiłaś?

Porcelanka: O drugim projekcie powiedział mi jeden z moich znajomych, który bardzo interesuje się fandomową muzyką. Polecił mi kanał Vibe Poniez na yt, na którym reklamowali swój serwer, więc postanowiłam dołączyć. Było tam kilka znajomych twarzy, ponieważ część z nich brała udział w pierwszym projekcie Helpie’s Corner!

Głównym zarządcą jest muzyk Tw3Lv3, z którym udało mi się porozmawiać prywatnie. Zaoferowałam mu swoją pomoc przy projekcie, ponieważ jego wytwórnia głównie skupia się na muzyce lo-fi, a ten gatunek w fandomie jest nikły… wielka szkoda, bo uważam, że zasługuje na o wiele większe zainteresowanie (poza tym – jest to jeden z moich ulubionych gatunków muzycznych!). Tw3Lv3 wiedział już, że rysuję, widział moje prace, więc postanowił, że będę mogła dołączyć do ekipy. Ot, cała historia! :P

Moon: Podziwiam za odwagę i miło, że możesz robić coś związanego nie tylko z rysowaniem, ale też swoim ulubionym gatunkiem muzycznym. To pewnie przyjemne zajęcie, móc wspierać ludzi o podobnej pasji. Wracając do kwestii samych rysunków. Muszę Ci zadać moje ulubione pytanie. Wolisz techniki tradycyjne czy digitalowe?

Porcelanka: Wiedziałam, że ono padnie prędzej czy później, ha!

Cóż, tutaj trudno mi powiedzieć, szczerze mówiąc. Rysowałam na papierze, od kiedy byłam małym dzieciakiem, i przywiązałam się do tego w pewien sposób, zwłaszcza do rysowania ołówkiem, który stał się moim ulubionym przedmiotem. W młodości nigdy nie lubiłam kolorować rzeczy, dlatego przeważnie… robiłam wszystko czarno-białe. I dlatego teraz kolorowanie przysparza mi nieco trudności! Z tradycyjnych mediów moimi ulubionymi są kredki i mazaki, bo one były w moim domu najczęściej. Farbki były do rzadkich szkolnych projektów, sama jakoś nigdy nie przysiadłam do nich i teraz malowanie sprawia mi ogromny ból plocidła.

Techniki cyfrowe stosuję od niedawna (2-3 lata?), ale mimo to strasznie je polubiłam przez to, że są o wiele wygodniejsze w użyciu. Popełnisz błąd – możesz coś wymazać/cofnąć i nie martwić się, że zniszczyłeś pracę swojego życia jednym złym machnięciem! W świecie wirtualnym wszystkie kolory masz za darmo i nie musisz się martwić o kupno przyborów czy mieszanie barw, by uzyskać odpowiedni odcień. Tak że chyba mimo wszystko jestem bardziej po stronie digitalu, chociaż nie znaczy to, że nie lubię technik tradycyjnych :P.

Moon: Wygląda na to, że jestem przewidywalna. Zgadzam się z Tobą, że digital bywa wygodniejszy, gdy już potrafi się go używać. Jak to jest w przypadku rysowania w Paincie? Z tego, co wiem, bardzo lubisz w nim tworzyć. Czy rysowanie w tak podstawowym programie jak MSPaint bardzo różni się od tworzenia w bardziej zaawansowanych aplikacjach? Co lubisz w nim najbardziej?

Porcelanka: Dla mnie rysowanie w Paincie to swego rodzaju ucieczka od rzeczywistości. Nie musisz skupiać uwagi na technicznych aspektach rysowania, bo… nie ma co się tu dużo zastanawiać – klikasz w pędzel i rysujesz! To bardzo pomaga mi się odprężyć i poczuć czystą radość z procesu rysowania. Przeważnie są to dość proste rysunki, które rysuję dla rozgrzewki, dla siebie czy dla głupot, ale kiedy chcę zrobić jakąś bardziej profesjonalną grafikę, to Paint zmienia się w ogromny wrzód na plocie, ze względu na brak niezbędnych udogodnień (np. warstwy). Masz ograniczoną ilość cofnięcia swoich błędów, nie możesz swobodnie obracać rysunkiem i nie wiem czemu, ale u mnie gumka nie wymazuje tylko jednego koloru, tylko całość. Jeśli chce się stworzyć jakieś płynne przejście między kolorami, trzeba się nieco napracować, by uzyskać ten efekt, bo Paint nie ma takiego samego aerografu jak np. w Fire Alpace. Nie wiem, czy to kwestia mojego komputera, ale jeśli chcę rysować za pomocą biało-czarnych tekstur, to prędzej czy później program mi się wyłączy, bo brakuje zasobów pamięci. Eh, taki prosty program – tyle męczarni!

Na pewno w tym programie lubię, mimo wszystko, jego prostotę. To, że człowiek nie musi dużo myśleć, tylko może skupić się na rysowaniu. Bardzo lubię też same pędzle, które nadają pracy pikselowy nastrój. No i sama obecność tekstur mnie zadziwiła, ponieważ wiele programów nie ma wgranych takich rzeczy, tylko trzeba pobierać je osobno.

Moon: Właśnie nauczyłam się nowej rzeczy. Nie miałam pojęcia, że Paint ma opcję tworzenia biało-czarnego z teksturami. To jest ciekawa opcja do eksploracji. Idąc w ten temat dalej, czy masz jakąś ulubioną postać, rzecz lub emocję, którą najbardziej lubisz przedstawiać na ilustracjach? Co rysuje Ci się najprzyjemniej?

Porcelanka: Hmm, u mnie „ulubiona postać/rzecz/emocja”, a „coś, co rysuje mi się najprzyjemniej” to dwie różne rzeczy xD! Są postacie, które uwielbiam i które chciałabym rysować przez ogrom czasu. Tak samo z przedmiotami i emocjami, krajobrazami, itp. Kwestia jest jednak taka, że tamte rzeczy zajmują mi więcej czasu, bardziej się do nich przykładam ze względu na to, że tak je lubię! Chciałabym, by moje upodobanie do danej rzeczy widać było przez wykonanie rysunku.

Bardzo lubię zdenerwowane, przestraszone, czy też głupie wyrazy twarzy, ale nie zawsze jestem w stanie je narysować „ot tak”, więc muszę przy nich się bardziej skupić.

Wiem, że to strasznie oklepane, ale najprzyjemniej mi się rysuje moją ponysonę, której grzywę robię już z automatu, nie zastanawiając się nad niczym. Jest mi ona bardzo bliska i poprzez rysowanie jej znacznie poprawia mi się humor! Mogę przez to pokazać, jak się czuję, co wydarzyło się danego dnia, nie skupiając się na detalach, tylko na treści, atmosferze. Te rysunki nie są jakoś strasznie imponujące, ale są swego rodzaju terapią na zły humor. Kiedy mam podły nastrój, o wiele lepiej się poczuję, rysując moją ponysonę również smutną niż np. biorąc tabletki na uspokojenie.

Moon: Ja bardzo lubię to, jak rysujesz swoją ponysonę. To, ile emocji niosą rysunki z nią związane. Widać, że lubisz to robić, patrząc na ich wykonanie. Acz to moja osobista opinia. Wiem też, że często zmieniasz styl swoich rysunków. Masz aktualnie jakiś konkretny cel, do którego dążysz, wykonując swoje ilustracje?

Porcelanka: Tak, to prawda, co jakiś czas zmieniam swój styl rysowania i było tak przez większość mojego życia, bo lubiłam eksperymentować i próbować nowych rzeczy, zobaczyć, czy mi pasują! Jeśli tak było, to coś sobie z niego „zatrzymywałam” i tak łączyłam to, co mi się spodobało, w jedną całość.

Obecnie chciałabym wrócić do korzeni i znów spróbować rysować w kreskówkowym, dynamicznym stylu. Chciałabym, by moje postacie były bardziej dynamiczne, „giętkie” i pełne życia. Do tej pory mam wrażenie, że rysuję kalki i to nie jest jeszcze do końca to, co chciałabym rysować, więc czeka mnie jeszcze trochę pracy :P. Zainteresował mnie ostatnio również styl anime i chciałabym z niego zaczerpnąć inspirację, a przynajmniej spróbować swoich sił w tej dziedzinie, co nie znaczy, że przeniosę się teraz na ten styl do końca mojego życia xD. Jest tyle do wypróbowania!

Moon: Prawda, nie ma sensu się ograniczać. Jestem ciekawa Twoich prac inspirowanych anime, bo sama bardzo lubię tę stylistykę. Na pewno będę obserwować Twoje postępy w tym temacie. Skoro poruszamy się w tematyce rysowania, powiedz mi, masz może artystów, którzy Cię inspirują? Podziwiasz kogoś? Czy któryś z nich należy do fandomu, czy są to raczej bardziej szeroko pojęci artyści?

Porcelanka: Aah, na to pytanie nie umiem odpowiedzieć nigdy prosto. W moim życiu było zbyt wiele ludzi, którymi się inspirowałam i trudno mi powiedzieć, do którego z nich się przywiązałam najmocniej. Na pewno jedną z takich osób jest Andy Price, którego komiksy mnie oczarowały, gdy kupiłam je po raz pierwszy. Strasznie chciałam móc tworzyć tak detaliczne, dynamiczne i zapierające dech w piersiach rysunki czy też komiksy, więc w pewnym okresie mojej rysunkowej ścieżki postanowiłam się nim zainspirować. Drugą taką osobą byłaby Nitkaczek, której rysunki obserwowałam na Facebooku. Jej starsze prace nie były aż tak imponujące, jak je zapamiętałam, ale strasznie spodobał mi się w nich detal i sylwetki postaci, niemalże anorektyczne, które wybudziły we mnie tę edgy stronę siebie, i inspirowałam się jej pracami przez dłuższy czas. Poza tymi dwiema postaciami nie mam raczej zbytnio żadnej osoby, którą się inspiruję. Po prostu chłonę to, co jest w Internecie i wokół mnie!

Moon: To w sumie dobrze, że chłoniesz wszystko, co Cię otacza, i starasz się czerpać z różnych źródeł. Wszak obserwacja jest pierwszym krokiem ku polepszeniu swoich umiejętności. Przynajmniej ja staram się tym kierować w moich pracach. Zagłębiłyśmy się teraz mocno w kwestię samego rysowania. Czy oprócz niego masz jeszcze jakieś hobby, które starasz się rozwijać?

Porcelanka: Hmm, czy wspieranie fandomowych artystów i kupowanie ich produktów można nazwać hobby? Uwielbiam wspierać artystów i to jest coś, co chciałabym robić do końca moich dni. Potrzebuję tylko pieniędzy, haha! Udzielanie się wśród mediów, gadanie z ludźmi na różnych serwerach, tworzenie kucykowego community, jeżdżenie na meety – nie jestem pewna, czy to hobby, ale sprawia mi to ogromną przyjemność i uwielbiam to robić w czasie wolnym.

Poza życiem wśród kucyków nie różnię się od przeciętnych piwniczaków – czytam książki dość często, ostatnio wciągnęłam się też w mangi. Od czasu do czasu oglądam anime/kreskówki/filmy, ale przez mój plan tygodnia nie mam zbytnio na to czasu (i Internetu w telefonie). Lubię spacerować, ale na spokojnie i w towarzystwie innych. Ogółem jestem powolna i nie lubię się spieszyć, więc większość tych wymienionych rzeczy wolę robić na spokojnie. Uwielbiam też wydarzenia kulturalne w moim mieście i jeśli tylko mam możliwości, to pójdę odwiedzić nową wystawę czy też projekcję filmu albo przedstawienie.

Zapomniałabym też dodać! Uwielbiam słuchać muzyki, jest ona dla mnie niezbędnym elementem życia i rzadko kiedy zdarza się, że nie słuchałam muzyki danego dnia. Ma ona na mnie ogromny wpływ, zwłaszcza jeśli chodzi o odczuwanie emocji. Potrafi mnie zmotywować do pracy, uspokoić po ciężkim dniu czy też dzięki niej mogę sobie pokrzyczeć w myślach, by sobie ulżyć w rytm ostrych nut, np. The Prodigy. Uwielbiam poznawać nowych muzyków i przesłuchiwać ich dyskografię, sprawia mi to ogromną satysfakcję i wybudza we mnie swego rodzaju… dziecko-odkrywcę, które odnalazło niesamowity skarb.

Moon: Wspieranie innych artystów to bardzo ciekawe zainteresowanie. Na pewno pomaga w nawiązywaniu nowych kontaktów w środowisku twórców. W końcu inni artyści często pozytywnie reagują na aktywność w obrębie swojej pracy, co później może przyczynić się do niespodziewanych wydarzeń. Wspominałaś na początku, że dopiero od zeszłego roku zaczęłaś bardziej udzielać się na kucykowych konwentach i ponymeetach. Jakie masz podejście do tego typu spędów? Traktujesz je bardziej jak centrum zarobku czy to coś głębszego? Myślisz, że takie spotkania przetrwają, mimo końca czwartej generacji?

Porcelanka: Dla mnie konwenty to jedna z moich ulubionych rzeczy w całym moim życiu. Od małego marzyłam, by kiedyś na nie jeździć, bo wydawały mi się niesamowitą zabawą, i to okazało się prawdą! W żadnym wypadku nie patrzę na nie pod względem zarobku. Oczywiście jest to jego ważna część, bo dzięki temu będę mogła zapewnić sobie materiały do szkoły, ubrania i inne takie rzeczy do przetrwania, ale dla mnie to tylko część zabawy. Przede wszystkim, kiedy jadę na konwent, to dostaję banana na twarzy! Możliwość spotkania ze znajomymi, zobaczenia ich po tak długim czasie, wspólne rozmowy i spędzanie czasu po skończeniu konwentu… to napełnia mnie energią, by tylko jeździć dalej! Dla mnie konwenty to tak jakby… wejście w zupełnie inny świat, gdzie nie boisz się o swoją skórę, tylko czujesz się jak w domu, gdzie nic Ci nie grozi. Możesz nabyć epicki merch, pośpiewać na karaoke, posłuchać prelekcji innych lub samemu przeprowadzić własną, wziąć udział w konkursach, zintegrować się z ludźmi – a to wszystko w bezpiecznej atmosferze. Serio, jeszcze nigdy nie zaznałam takiej radości, jak właśnie na tych wydarzeniach.

„Fandom umiera”, „fandom zdycha”, ale mimo to tych wydarzeń jest coraz więcej! W zeszłym roku naliczyłam ich chyba z 7 czy 8! Nie sądzę, by kucykowa społeczność tak szybko się poddała w tym temacie. Nawet jeśli meety nie będą tak popularne i ekstrawaganckie, to myślę, że ludzie nadal będą organizowali jakieś małe spotkania, bo znajomości, jakie zawarli przez te lata, dalej pozostają żywe i raczej nie chcą, by zostały zapomniane. Żywię ogromną nadzieję, że nowa generacja przyciągnie nowe pokolenia, które wybudują nowe fundamenty w naszej społeczności i będą kontynuowały to, co my zaczęliśmy. W każdym razie ja nie zamierzam przestać się udzielać!

Moon: Mam nadzieję, że Twoje oczekiwania się spełnią, bo bardzo lubię jeździć z Tobą i Victorią Luną na wydarzenia, wraz z naszym Semaforem. Jak sama stwierdziłaś, jesteś już kucykowym weteranem, zarówno jeśli chodzi o serial, jak i rysunki kolorowych taboretów. Masz może jakieś porady dla osób, które dopiero zaczynają swoją przygodę z rysunkiem w tej czy innej tematyce?  
  
Porcelanka: Przede wszystkim – nic nie osiągniecie odkładając wszystko na „kiedyś tam”. Jeśli pragniecie coś zrobić, chwyćcie moment i zróbcie to tu, teraz! Życie jest krótkie, chwile ulotne, a odpowiedni moment nigdy nie nadejdzie. Sami musimy chwycić byka za rogi w tej sekundzie, inaczej nigdy nam się nie uda zacząć. Im szybciej wskoczycie do wody, tym lepiej. Kolejną moją poradą jest utrzymanie konsekwentności, bycie zorganizowanym. Jeśli pragniecie coś zrobić, to usiądźcie na spokojnie, rozplanujcie sobie całość w kalendarzu tak, byście mogli to robić regularnie. Podejdźcie do waszej rzeczy tak, jak do posiadania dziecka – jeśli chcecie, by wyrosło na silne, zdrowe i by było szczęśliwe, to musicie poświęcić mu dużo czasu, by mogło rosnąć i rozkwitać. Ja niestety nauczyłam się tego na własnych błędach i MAM OGROMNĄ NADZIEJĘ, że w tym roku będę choć odrobinę lepiej zorganizowana xD!

Co do samej kwestii rysunków – próbować, próbować i próbować! Przestać się bać! Co złego może się stać? Spadnie meteor? Nie, zmarnujecie jedną kartkę papieru, a ich są miliardy na świecie. Nie namawiam Was do bezsensownego marnowania papieru i wyrzucania go, jeśli nie uda Wam się rysunek, ale do tego, byście się nie bali stawiać kroków. Obrazek nie będzie wyglądał tak, jak chcecie, jeśli nie będziecie go udoskonalać i pracować nad swoją pracą. Chłońcie, co Wam daje świat, nie bójcie się – próbujcie nowych rzeczy, poszerzajcie swoje horyzonty! Co Wam szkodzi spróbować?

Moon: Zgadzam się z Tobą w 100%. Wygląd rysunku w dużej mierze jest owocem ciężkiej pracy, która jest wspomagana talentem. Bez wysiłku ciężko osiągnąć coś, co będzie nas całkowicie zadowalać, w sporej ilości przypadków. To bardzo dobra porada. Swoją drogą właśnie zorientowałam się, że nie zapytałam Cię o ulubioną postać z serialu! Masz tę jedną, jedyną ukochaną, niezmienną od zawsze, czy raczej twoja sympatia zmieniała się wraz z upływem kolejnych sezonów serialu?

Porcelanka: Na samym początku moją ulubioną postacią była Twilight Sparkle, ponieważ mogłam się z nią mocno utożsamić (i w sumie nadal tak jest, rip). Do dzisiaj patrzę na nią z ciepłym uczuciem w serduszku, uwielbiam ją pomimo jej wad. Do końca mojego życia będzie moją waifu! Gdy jednak pojawił się sezon 6, to znalazłam TĘ idealną postać, a jest nią… Sunburst. Tutaj raczej nie powinno być większej niespodzianki – niezdarny nerd, aspirujący czarodziej, który nosi gigantyczne okulary na nosie, cały jest w nieładzie i ma problemy z komunikacją międzykucykową? Tak, idealna partia dla mnie xD! Nie był on w stanie przyćmić mojego sentymentu do Twilight, ale jest z nią na równi.

Wraz z rozwinięciem się serii i tym, że dojrzewałam wraz z nią, poczułam też ogromną sympatię w kierunku Fluttershy i Pinkie Pie. Fluttershy zauroczyła mnie swoją nieśmiałością, delikatnością i dziewczęcym wdziękiem. Mimo bycia kruchą i skrytą potrafi postawić na swoim, kiedy trzeba. Podziwiam w niej to, że potrafi przezwyciężyć swoje lęki związane z relacjami międzykucykowymi. W tej kwestii jest lepsza ode mnie.

Natomiast Pinkie Pie pokochałam przez jej optymizm, kreskówkowość, dynamiczność i to… jak bardzo się stara dla swoich przyjaciółek. Każdy traktuje ją z przymrużeniem oka, że jest taka głupkowata i różowa, ale za nią kryje się coś więcej. Niezłomny, żelazny uśmiech. Piwniczka z folderami, gdzie każda znana jej osoba jest dla niej kimś godnym do zorganizowania imprezy. Porażająca determinacja do… czegokolwiek. Pinkie pokazała mi, jaką jest silną klaczą i jak ambitna jest w swoich działaniach. Od tamtej pory nie patrzę na nią już tak samo.

No i oczywiście niedoceniany Spike, który jest najlepszym pomagierem na świecie ;\_;.

Moon: To całkiem przemyślane decyzje i sympatie. Widać, że przemyślałaś najpierw mocno, jaką postać chcesz obdarować większą uwagą. Skoro już w siedzimy w tematyce fandomowej, masz jeszcze jakieś inne uniwersum, którym się bardziej interesujesz, poza kucykami? Jesteś fanką jakiejś konkretnej serii książek lub innej kreskówki?

Porcelanka: Ojoj, tutaj będzie ciężko, bo chyba w żaden inny serial nie wsiąknęłam tak bardzo jak kucyki xD!

Hmm… jestem fanką wielu serii animowanych, kreskówek i anime, ale chyba nie znalazłam jeszcze żadnej produkcji, która by sprawiła, że chciałabym się przenieść do jej świata. Hazbin Hotel przykuł mocno moją uwagę, ale… chyba nikt z nas nie chciałby siedzieć w piekle xD. No chyba że miałabym zapewnioną jakąś ochronę i mogłabym się skupić na pomocy Charlie w rozwijaniu jej hotelowej działalności, to wtedy jak najbardziej!

Jeśli chodzi o anime, to ostatnio obejrzałam pierwszy odcinek serii „Nagi No Asukara”, gdzie życie pod wodą to po prostu drugi świat i nie jest on czymś wrogim. Po prostu jest, ludzie żyją tak jak na lądzie, mają tylko swoje obrządki i przyzwyczajenia. Fajnie by było raz przenieść się do świata pod wodą i móc obserwować życie ludzi z innej perspektywy. Najbardziej chyba chciałabym pozwiedzać dno morskie w poszukiwaniu zatopionych statków i możliwych ukrytych skarbów.

Mogłabym dodać jeszcze serię „Aa! Megami Sama!” gdzie źle wykręcony telefon przekieruje nas na Boską Infolinię i ześle nam boginkę prosto z nieba, która spełni dla nas jedno życzenie. Gdybym mogła sobie w tamtym świecie zażyczyć czegokolwiek, to poprosiłabym ją, by została ze mną na ziemi, dzięki czemu zyskałabym przyjaciółkę, której mogłabym pokazać życie na ziemi. Przepiękna wizja, która raczej nigdy się nie spełni.

Jeśli chodzi o serię książek, to pochłonęła mnie seria Marty Kisiel pt. „Dożywocie”. Motyw posiadania własnej epickiej posiadłości, w której mieszkają nieziemskie stworzenia zaprzyjaźnione z Tobą… czy można marzyć o czymś jeszcze? No, kurczę, kto nie chciałby zaprzyjaźnić się ze swoim aniołem stróżem i piec z nim ciasteczek?!

Było też wiele innych filmów, książek i gier, które miały niesamowity świat, ale jest ich za dużo, bym je wszystkie wymieniła!

Moon: Z Twojej wypowiedzi aż bije marzeniami o przyjaźni i chęci pomagania innym. Nic dziwnego, że Twoja fandomowa działalność też się z tym wiąże. Czy bycie w kucykowej społeczności pomogło Ci jakoś w znalezieniu przyjaciół? W jaki sposób fenomen serialu My Little Pony wpłynął na Ciebie? Jesteś zadowolona z tego wpływu?

Porcelanka: Wiem, że zabrzmi to naprawdę oklepanie, ale gdyby nie kucyki, to nie wiem, czy byłabym dzisiaj tu, gdzie jestem. Zawdzięczam temu serialowi naprawdę wiele. Niby zwykła kreskówka o gadających kucykach, które przeżywają wspólne przygody, ale lekcje płynące z odcinków wiele razy stosowałam w prawdziwym życiu, dzięki czemu uniknęłam wielu nieprzyjemnych sytuacji. Sama przez całe życie byłam bardzo skryta i nieśmiała, ale kiedy doszło do jakiejś konfrontacji z drugim człowiekiem, to przypominałam sobie lekcje z odcinków i starałam się zachowywać tak otwarcie i przyjacielsko, jak tylko mogłam. Gdyby nie to, to nie sądzę, że byłabym w stanie dzisiaj z kimkolwiek nawiązać jakiś kontakt.

Serial zmotywował mnie też do tego, by więcej rysować. Postacie tak mi się spodobały, że siedziałam i rysowałam, do skutku. Kiedyś potrafiłam machnąć kilka rysunków dziennie, taki miałam zapał. Dzięki kucykom testowałam nowe style, techniki, poszerzałam swoje możliwości. To dzięki temu serialowi umiem teraz tak rysować.

Dzięki kucykowej społeczności poznałam wielu wspaniałych ludzi, część z nich to moi bliscy przyjaciele, co jest dla mnie czymś… niesamowitym, bo tak naprawdę nigdy w swoim życiu nie miałam tylu osób, które są mi tak bliskie i które mogę swobodnie nazwać „przyjaciółmi”. Przez fandom poznałam też Semafor, z którym mam zaszczyt pracować i podróżować po konwentach, co dla mnie jest epicką przygodą. Poznałam niektóre legendy fandomu, które okazały się naprawdę sympatycznymi ludźmi pełnymi niespodzianek. Dzięki nowym znajomościom moje ścieżki się poszerzyły, rozpleniły, dały mi tyle możliwości na rozwój i dobrą zabawę. I finalnie, dzięki serialowi, przez przypadek, poznałam też kogoś, kto ma bardzo wyjątkowe miejsce w moim sercu… tak że – fandomowi zawdzięczam naprawdę dużo. Kocham go całym sercem pomimo jego wad i nie zamierzam go opuszczać!

Moon: Ow, obyś mogła cieszyć się nim jak najdłużej, a przynajmniej, by znajomości, które zdobyłaś dzięki niemu, przetrwały mimo końca serii. Jeśli już o końcu mowa. Ze swoich źródeł wiem, że obejrzałaś już wszystkie odcinki czwartej generacji. Czy końcówka serialu była według Ciebie satysfakcjonująca? Jak nastawiasz się na piątą generację? Masz co do niej jakieś oczekiwania?

Porcelanka: Końcówka serii była dla mnie ogromnie satysfakcjonująca. Uważam, że twórcy zrobili to idealnie, „w punkt” – nie przesadzili, nie przekombinowali, ale też nie zaniedbali. Ostatni dwuodcinkowiec był epicki, przepełniony akcją, emocjami, niespodziewanymi plot twistami, ale tego się spodziewałam. Musieli zrobić końcówkę z hukiem. To coś jak fajerwerki na koniec roku. Nie jestem jakąś wielką fanką takich niesamowitych scen akcji, ale uważam, że to było czymś, co musiało się stać. I, o ironio, uwielbiam to, że Discord doczekał się tego, że inni złoczyńcy zostali przemienieni w kamień, to było tak idealne!

Co do epilogu, byłam naprawdę wzruszona, ale też zadowolona z obrotu wydarzeń. Twórcy poukładali elementy tam, gdzie powinny przynależeć wraz z upływem czasu. Nic nie było na siłę, wszystko było dla mnie oczywistą konsekwencją tego, co działo się wcześniej. Spike nareszcie wyrósł na przystojniaka, Mane 6 się zestarzało, Twilight ma swoją pupilkę, historia zatacza koło. Jedyne, do czego mogłam się przyczepić, to głos Twilight, który brzmiał strasznie młodo jak na tak masywną alikornicę, ale to szczegół. Ten epilog dla mnie był właśnie tak dobry, że nie mam się zbytnio do czego przyczepić. Ostatnia piosenka na wiele tygodni zapadła mi w głowie, chyba stała się jedną z moich ulubionych!

Co do generacji piątej, to nie wiem do końca, co myśleć. Boję się, że przez brak Lauren w drużynie serial nie będzie już taki sam, że twórcy wybudują złe fundamenty, na których będzie opierać się seria. Widziałam wycieki, które przedstawiały projekty postaci, i… z jednej strony jestem ciekawa, jak twórcy to rozwiążą, ale z drugiej strony czuję zawód i lęk, bo to może będzie tylko odgrzanie kotleta. Osobiście wolałabym, by następna generacja skupiała się na Student 6, ponieważ mieli oni strasznie mało czasu antenowego, a że Mane 6 stało się staruszkami, to oni mogliby przejąć akcję.

W składzie głównych bohaterów nie byłoby już tylko kucyków, a inne stworzenia z Equestrii. Dzięki temu moglibyśmy bliżej się przyjrzeć ich kulturom, zwyczajom, a także relacjom rodzinnym, które panują w ich domu. Dla mnie możliwości jest naprawdę wiele, ale twórcy jak to twórcy – zrobią coś i potem odstawią, by się kurzyło :V.

Moon: Ciekawa wizja. Zgadzam się z Tobą, że lepsze przedstawienie innych stworzeń zamieszkujących Equestrię byłoby przydatne. Masz spośród nich może jakaś konkretną rasę, która według Ciebie byłaby najciekawszą do głębszego poznania? Jaką rasę darzysz największą sympatią?

Porcelanka: Szczerze mówiąc, pomimo mojego zainteresowania innymi rasami zamieszkującymi uniwersum kucyków, nie mam żadnej ulubionej rasy. Każda ma w sobie coś wyjątkowego, na co warto zwrócić uwagę. Ale jeśli miałabym wybierać, to chyba byłyby to kryształowe kucyki. Żyją w krainie, gdzie główną filozofią jest miłość, władczyni to propaguje, zapewnia wszystkim poczucie tego, że są ukochani, że mają bezpieczeństwo. Czego chcieć więcej?

Moon: W sumie to brzmi zachęcająco. Nie dość, że władczyni o nich dba, to jeszcze wszystkie kuce tej rasy są takie urodziwe… Zwłaszcza, że łączy ich też trudna przeszłość. I podążając tropem przeszłości, na sam koniec wywiadu, chciałabym, byś nieco przybliżyła naszym czytelnikom historię swojego przydomka. Jak powstał tak osobliwy i oryginalny nick?

Porcelanka: W sumie za tym nie ma jakiejś niesamowitej historii. Nigdy nie byłam dobra w wymyślaniu imion/nicków dla postaci, przeważnie były to spontaniczne słowa. Tak też było w tym przypadku – gdy zakładałam swoje konto na Deviantarcie, to zastanawiałam się, jaką ksywkę sobie wybrać. Myślałam z dobre kilka minut, aż te dwa słowa przyszły mi do głowy, a że brzmiały razem dla mnie dość… elegancko? to je wybrałam. Dopiero z czasem zobaczyłam, że nick bardzo mocno odzwierciedla to, jaka jestem. Chociaż może część cech sama sobie dopowiedziałam? Nie mam pojęcia – to moi znajomi musieliby ocenić, haha!

Człon „Porcelanowy” odnosi się do dwóch rzeczy – mojej skóry, która dla wielu jest nienaturalnie blada, przez co przypominam taką łażącą lalkę (a przynajmniej tak słyszałam od moich bliskich i znajomych). Drugą rzeczą jest natomiast to, że… nie jestem zbyt silna, a wręcz przeciwnie; fizycznie bardzo szybko się męczę, ale podejrzewam, że to ze względu na arytmię, której mam objawy (zamierzam to rozwiązać jak najszybciej, takie życie ssie! :P); psychicznie, ale tutaj raczej nie ma co się zagłębiać (całe życie pracujemy nad sobą, łii). Natomiast „Okular” to symbol tego, że jestem obserwatorem i bardzo lubię patrzeć na rzeczy, przyglądać się im, ale z daleka, ostrożnie. Nie jestem typem, który działa bez rozeznania terenu :P! Część osób domyślała się, że chodzi tutaj o okulary, które noszę ja i moja ponysonka, i… po części mają rację, bo mam do tego „gadżetu” słabość!

Moon: Myślę, że po części zgadzam się z Twoim porównaniem do swojego przydomku, choć moim zdaniem, swoimi ostatnimi działaniami i odwagą w dążeniu do celu udowadniasz, że wcale nie jesteś aż taka krucha. Jeszcze raz dziękuję Ci, że zgodziłaś się ze mną porozmawiać i przy okazji uchylić rąbka tajemnicy, kim jest dziewczyna odpowiedzialna za tyle świetnych grafik w naszym fanzinie. Miło było dowiedzieć się, że Twoja działalność tak bardzo się rozrosła. Chciałabyś jeszcze na sam koniec powiedzieć coś do naszych czytelników?

Porcelanka: Fandom może i jest już stary, czeka go śmierć, ale jeśli dobrze się w nim czujecie, to nie uśmiercajcie go na siłę.

Dziękuję, że mogłam stać się Waszą częścią życia! Przesyłam wszystkim mnóstwo pozytywnych wibracji! Trzymajcie się ciepło!

Moon: I Ty też trzymaj się ciepło! Tym pozytywnym akcentem dziękuję Ci za bardzo miłą rozmowę i liczę na dalszą owocną współpracę!

Grafiki:  
  
BANER: <https://sta.sh/01e93h2uxfhs>  
  
<https://sta.sh/01nzd76x0bpy> - pasuje do fragmentu: ,,Pamiętam, że mój pierwszy rysunek przedstawiał wymyślonego ognistego(?) kucyka, który stoi do widza bokiem.’’ (strona 2, mniej-więcej środek); bardzo zależy na umiejscowieniu tego w miarę blisko ów tekstu  
  
<https://sta.sh/074gii3cqd2> - pasuje do fragmentu: ,,Później zajrzałam do Internetu i postanowiłam zainspirować się stylem innych… głównie to były rysunki stylizowane na anime/bardzo kawaii kreskówki, dlatego moje kucyki miały przez jakiś czas bardzo błyszczące oczy i były futerkowate! (ta sama strona i część tekstu co wyżej)  
  
<https://sta.sh/01lkx0c8u704> - pasuje do fragmentu: ,,Pamiętam, że pierwszy raz pokazałam swoje prace właśnie na FGE. Swego czasu były tam prowadzone różne „akcje społeczne”, np. Rysunkowe Przedszkole, gdzie redaktorzy motywowali użytkowników do podejmowania rysunkowych wyzwań online, a że miałam drukarkę, na której mogłam skanować swoje prace…’’ (strona 3, początek)

<https://www.deviantart.com/porcelanowyokular/art/helpie-saves-the-day-read-disc-808659925> - pasuje do ,,Możesz powiedzieć coś więcej na temat akcji charytatywnej, której jesteś właścicielem i szefem? Jak to się stało, że zostałaś tam głównodowodzącą?’’ i dalszej części (strona 4)

Do fragmentu ,,Jak to jest w przypadku rysowania w Paincie? Z tego, co wiem, bardzo lubisz w nim tworzyć. Czy rysowanie w tak podstawowym programie jak MSPaint bardzo różni się od tworzenia w bardziej zaawansowanych aplikacjach? Co lubisz w nim najbardziej?’’ (strona 5) można dać wybrane stąd grafiki:  
  
<https://sta.sh/01vrweccwa5n>  
<https://sta.sh/0ju4xw38tq>  
<https://sta.sh/01mwdz51nc79>  
<https://www.deviantart.com/porcelanowyokular/art/i-hear-thunder-786600319>  
<https://www.deviantart.com/porcelanowyokular/art/i-won-t-be-juliet-783753188>  
<https://www.deviantart.com/porcelanowyokular/art/shymly-784002833>

<https://sta.sh/02fcwpimw5a6> - pasuje do fragmentu: ,, Na pewno jedną z takich osób jest Andy Price, którego komiksy mnie oczarowały, gdy kupiłam je po raz pierwszy. Strasznie chciałam móc tworzyć tak detaliczne, dynamiczne i zapierające dech w piersiach rysunki czy też komiksy, więc w pewnym okresie mojej rysunkowej ścieżki postanowiłam się nim zainspirować.’’ (końcówka strony 6)  
  
Do fragmentu ,,Drugą taką osobą byłaby Nitkaczek, której rysunki obserwowałam na Facebooku. Jej starsze prace nie były aż tak imponujące, jak je zapamiętałam, ale strasznie spodobał mi się w nich detal i sylwetki postaci, niemalże anorektyczne, które wybudziły we mnie tę edgy stronę siebie, i inspirowałam się jej pracami przez dłuższy czas.’’ (początek strony 7) można dać wybrane grafiki:  
  
<https://www.deviantart.com/porcelanowyokular/art/the-pot-covered-her-with-any-memory-693053005>  
<https://www.deviantart.com/porcelanowyokular/art/miloszek-wampirek-713012322>  
<https://www.deviantart.com/porcelanowyokular/art/rural-mais-belle-marguerite-732949986>  
  
Do fragmentu: ,, Na samym początku moją ulubioną postacią była Twilight Sparkle, ponieważ mogłam się z nią mocno utożsamić (i w sumie nadal tak jest, rip). Do dzisiaj patrzę na nią z ciepłym uczuciem w serduszku, uwielbiam ją pomimo jej wad. Do końca mojego życia będzie moją waifu!’’ (strona 9) można dać wybrane grafiki:  
  
<https://sta.sh/020hdm9c7wpc>  
<https://www.deviantart.com/porcelanowyokular/art/corporality-should-be-hidden-from-books-725770914>  
<https://sta.sh/086feqp6h3p>  
  
  
Pozostałe grafiki do wyboru:  
  
<https://sta.sh/02anlff8msmu>  
<https://sta.sh/0uq2uauefr7>  
<https://sta.sh/018qqf283y5x>  
<https://sta.sh/0215dgrhrltk>  
<https://sta.sh/0z1jug55boy>  
<https://sta.sh/01gaagyh6zud>  
<https://sta.sh/01t2iz10ns70>  
<https://sta.sh/0ftu3x557o0>  
<https://sta.sh/0qap315wodz>  
<https://sta.sh/029ra8wh6w4f>  
<https://www.deviantart.com/porcelanowyokular/art/good-ol-resto-AT-809177148>  
<https://www.deviantart.com/porcelanowyokular/art/fluff-pimpk-781131142>